Nr. 225. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok II.**

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny. społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 1 października 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 9 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lcha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny Dziś wiecz. **Wielki Nieboszczyk** Jutro wiecz. **PANI X.**

przy ul. Konstantynowskiej № 16.

4-te Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego".

Teatr Popularny. **Jutro, 2 października r. b. po bardzo zniżonych cenach daną będzie sztuka w 4 aktach Aleksandra Bissona, p. t.**

PANI X.

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego". Szatnia i programy bezpłatni

„ODEON"

Niebywała Sensacja!!

Od Wtorku do Soboty **Między innemi:**

MIREŁE EFROS

wstrząsający dramat **w 3 aktach** z życia żydów rosyjskich w wyk. słynnej

Kamińskiej i Adlera

Jedyny egzemplarz w kraju.

Zazdrosny fryzjer komedja. **Na lazurowym brzegu** natura.

Do obrazów z natury śpiewa znana włoska śpiewaczka

Inez Esparza

AKUMULATORY

marki „Tudor"

składające się z 130 elementów, typu J 6 w naczyniach szklanych I 8 wraz z stelażą z drzewa i izolacją

mało używane

znajdujące się w Królestwie Polskiem

bardzo tanio do nabycia

Zgłoszenia i zapytania adresować:

F. LORD biuro techniczne Kraków. 4 1

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska № 144, róg Ewangielickiej

Telefon 19-41.

KALENDARZYK.

—o—

Wtorek, 1 października.

Dziś: Remigjusza B. W.

Jutro: Aniołów Stróżów.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

ULECZONE SERCE.

Miało raz serce wstąpić w grób,
Głęboki i na zawsze,
Bo po szeregu krwawych prób
Nadeszły dlań najkrwawsze,
Ale zeń ból śmiertelny znikł,
I moc wstąpiła nowa,
Gdy raz przez usta wlało łyk
Koniaku od Szustowa.

r2778—1

O nierozumie.

Dawnymi czasy pisano całe książki o rozumie: w swoim czasie Kant napisał krytykę czystego rozumu, inny autor skreślił charaktery rozmów ludzkich, a jeszcze inny pisał rozprawy całe o rozumie stanów itd. — Czyż wobec tego nie byłoby stosowne skreślić kłów kilka o nierozumie?...

Kiedy nauki bujnym kwiatem wystrzeliły w Niemczech, kiedy poezja arcydziełami zalewała rzeszę całą, kiedy nad filozofją pracowały całe wszechnice uczonych, kiedy nauki przyrodzone znalazły tylu pracowitych badaczy, kiedy organizowały się towarzystwa uczonych, ażeby wspólnemi siłami zwalczać trudności i prace dla pojedyńczych niezwalczone — wtedy było też i na czasie pisać o czystym rozumie.

Dziś, gdy u nas marnują się siły na dziecinne zabawki i błazeństwa, gdzie o zespoleniu szczupłych zasobów nikt nie pomyśli, gdzie zakłady naukowe zaniedbane stoją jakby ruiny obronnych zamków w czasie pokoju, u nas pośród takiego ubóstwa kiedy się nam przed oczyma przesuwają cienie ludzi, opuszczających sztandar swych obowiązków społecznych i idących za skinieniem szatana, czy nie czas rzucić słów kilka o nierozumie?

Kiedy bowiem Jehowa za grzechy i zatwardziałość w występkach gromami z nieba miał spalić Niniwę, toż pierwej przez usta Jonasza proroka upominał lud grzeszny trzy razy.

Lud głosu Bożego nie usłuchał i nie wierzył w natchnienie proroków. Aleć dnia jednego niebo pokryło się chmurami i gromy siarczyste uderzyły w mur miasta.

Lud wystraszony wybiegł na pole i rzucił się na kolana, aby Boga przebłagać i gniew jego odegnać — ale, niestety, już było zapóźno.

I straszna była śmierć grzeszników...

My zaś ileśmy podobni do mieszkańców Niniwy — osądźmy sami...

Zaiste, gdyby nierozum nasz miał się do rozumu, jak zero do całości, to o zerze nie byłoby co pisać. Ponieważ zaś rzecz się ma przeciwnie, że nierozum stanowi potężną całość, a rozum prawie zero, należy przeto analizie naszego nierozumu poświęcić słów kilka.

Zadając pytanie, co to jest nierozum, każdy by nam odpowiedział — nierozum jest brakiem rozumu.

Tak jest rzeczywiście, ale tylko z teoretycznego punktu widzenia. Z punktu widzenia zaś praktyki życiowej skonstatować należy, że nierozum, jest źródłem obfitem, głębokiem, szerokiem i pełnem, które za czasów ojców naszych było zamknięte jak ongi puszka Pandory, ciekawi zaś wnucy otworzyli je, wypuścili ztamtąd niedorzeczność, błędy i występki, które podzieliwszy się na jeszcze drobniejsze czynniki, stworzyły z siebie potężną negatywną całość.

Nie było w ewolucji rozwoju narodów, nawet najbardziej niepodległych, momentu, w którym z duszą orzeknąćby mogli: „Dzisiaj nic nam już nie potrzeba!"

Z biegiem czasu i postępem nowe rodzą się potrzeby, nowe niedostatki, którym zadość uczynić najświętszym żyjącego pokolenia jest obowiązkiem. Zaniedbanie bowiem takich obowiązków pociąga za sobą straty, które częstokroć nigdy się wynagrodzić nie dadzą, a chociaż je kiedyś przy pracy i usilności następne wypełni pokolenie, to zaniedbałych dzieje wykażą i surowy sąd o nich wyrzekną.

U nas w okresie obecnym, bardziej niż kiedykolwiek daje się odczuć brak pracy w określonym kierunku brak metodyki i systematyki, silnej woli, krystalizacji pojęć, a nawet braku chęci w zrozumieniu szczerych poważnych intencji poszczególnych jednostek, albowiem społeczeństwo nasze wskutek ciągłej dyferencjacji wewnętrznej karłowacieje, paczy się i przestaje być wrażliwym na rzeczy wzniosłe i piękne. U nas się nie czyta, nie myśli, nie pracuje z krytycyzmem, a żyje się w sferze ciągłych, beznadziejnych projektów, bezbrzeżnego sentymentu i absolutnego nierozumu. Ztąd biorą źródło nasze nigdy niedające się urzeczywistnić plany, życie hypotetyczne, podczas tego, gdy kolosalne koło rozpędowe szarego prawdziwego życia w szale wiru swego miażdży nas i przygniata powszednością swego realizmu.

To ciągłe życie wznoszeniem przed ogół projektów takich, które albo są z swojej natury nienaglące albo są tego rodzaju, iż mogą tylko w wybujałej istnieć wyobraźni — jest grzechem względem społeczeństwa, jest samolubstwem dla utworów fantastycznych własnej głowy, jest rzeczą zbytku i nierozumu.

Nasze wrodzone lenistwo, podszyte zazdrością, sprawia to, że dziwną znajdujemy uciechę w obniżaniu wartości każdej pracy. Radzibyśmy, aby wszystko w każdej instytucji odpowiadało naszym pojęciom i wymaganiom i służyło wyłącznie naszym celom. Przeważnie w tej sferze złośliwość, zmysł krytyczny, bezmyślna plotliwość, znajduje dla siebie pole otwarte.

Tak bardzo opiewana wolność przekonań—jest mieczem obosiecznym którego każdej dłoni powierzać nie można. Wolność przysługiwać może tylko temu, kto posiada odpowiednie warunki: zasadę, charakter i doświadczenie.

Z a s a d a, aby wiedział, dlaczego z dwuch czynów możliwych spełnić powinien ten a odczuć tamten?

C h a r a k t e r, aby posiadać moc uczynienia tego, co zasada nakazuje.

Doświadczenia wreszcie, wspierające zasadę, aby znając skutki wyboru, zachęcił się tem do czynów dobrych, choć trudniejszych.

Francuski myśliciel H. Marion twierdzi: „Cała ludzkość dzisiejsza jest moralnie solidarną z ludzkością przeszłą i przyszłą. Każda w niej jednostka, jak komórka w organizmie, jest z nią solidarna, wpływu moralnego doznaje i na nią wpływa. Pokolenie ludzkie, jak poszczególne jednostki porównaćby można do wałów skalistych, strzegących wybrzeża morskie; stanowią one na drodze złego zapory, o które fale niszczące, rozbijając się, tracą na sile".

Trudno było określić konsekwencje, wypływające z naszego nierozumu w postaci historyczno-przysłowiowych czynników, jako to buty szlacheckiej, prywaty, zazdrości, braku jedności, ducha organizacyjnego, zmysłu politycznego, lenistwa myśli i t. p. Wszystko to nazbyt obciążyłoby hypotekę naszych minusów narodowych, czas jednak najwyższy, by przedarł się i do nas promień własnego kryterjum w sprawach naszych, by wreszcie życie nasze wogóle płynęło bardziej samoistnie, bardziej indywidualnie w myśl zasady wiary w pracy, która na sztandarze naszym promienną nam powinna świecić dewizą.

Powinniśmy dbać o kulturę samoistną w sensie podniesienia człowieka po nad stan naturalny przez wykształcenie i uruchomienie naszych sił duchowych i fizycznych, nie poddając się troskom życia powszedniego, a z wiarą w lepsze jutro budować nowe życie, oparte wyłącznie na czynniku intelektualnym w myśl słów poety:

„Przeciw nadziei i przeciw pew-
[ności
Wystygłych duchów i śmierci
[wróżbitów
Wierzę w wskrzeszenia popiołów i
[kości,
W jutrznię błękitów,
I w gwiazdę ludów wierzę wśród
[zawiei
Przeciw nadziei"!

Dr. *J. Neumark.*

Groźba wojny.

„Rychłe zawarcie pokoju — pisze „N. fr. Presse" — stało się koniecznością europejską. Wojna z powodu Trypolitanji grozi wyrodzeniem się w powszechny kryzys na Bałkanie. Z zapasów w Afryce i z krążenia floty włoskiej na wodach azjatyckich i europejskich wynikły nastroje, które podnieciły wyobraźnię ludów bałkańskich tak, że nie jest wykluczony wybuch pożaru na Bałkanie i wątpliwem się wydaje, czy zdołają wytrzymać napór wały ochronne, wzniesione przez mocarstwa dla zapobieżenia wojnie na Bałkanie.

Ale pominąwszy nawet tę możliwość, dyplomacja ma szczególny obowiązek położenia tamy dalszemu rozlewowi krwi. Wobec wiadomości, które nadchodzą z terenu wojny, uczucie ludzkie wzdryga się do głębi. Wszak każda kropla krwi, która się tam obecnie przelewa, jest grzechem; każdej matce, której syn ginie na gorących piaskach afrykańskich, ściska się serce na myśl, że ofiara ta nie jest konieczną, że tego bólu można jej było oszczędzić. Turcja jest gotową poświęcić Trypolitanię i Cyrenaikę.

Dalsze walki nie mają żadnego celu, gdyż wojna jest już w istocie rozstrzygniętą. Spór toczy się jeszcze właściwie tylko o formalności, o sposób w jaki Turcja mogłaby się wydobyć z kłopotliwej sytuacji względem swych arabskich poddanych. Dlatego, że włoscy i tureccy mężowie zaufania nie znaleźli jeszcze potrzebnej formuły pokoju, że Włochy nie chcą zgodzić się na rozejm, walki trwają dalej i wiadomości tak z włoskiej jak i tureckiej strony stwierdzają zgodnie, że krew ludzka płynie obficie po obu stronach, że w walkach, które się obecnie toczą, śmierć i choroba zbiera bujne żniwo.

Słychać, że włoskie okręty wojenne pojawiły się koło Smyrny i każdej chwili może nadejść wiadomość, że gdzieś odbyło się bombardowanie. Fakty te w skutkach swych oddziałają nie tylko na Turcję, ale i na Włochy. Echo wystrzałów działowych floty włoskiej rozchodzi się na całym Blizkim Wschodzie i stwarza niebezpieczną dla pokoju atmosferę.

Projekty ministerjum handlu.

Minister handlu, Timirjazew, jak donosi „Riecz", zamierza przeprowadzić w IV Dumie następujące projekty praw:

W prawodawstwie robotniczem minister zwrócił uwagę na nienormalność tego zjawiska, że czas roboczy nieletnich i kobiet nie różni się od czasu roboczego dorosłych mężczyzn. Minister projektuje utworzenie obniżonej normy czasu roboczego dla kobiet, oraz dla mężczyzn poniżej lat 17-tu.

Dalej minister stawia wniosek, aby w mniejszych zakładach przemysłowych zupełnie zniesiono najniższe normy kar za niewykonanie przez fabrykantów umowy, określającej stosunki wzajemne fabrykantów i robotników, ponieważ te najniższe normy ciężkiem brzmieniem kładą się na małe i średnie zakłady przemysłowe.

Za to p. Timirjazew chce podwyższyć normy kar za takie przekroczenia umowy, które u fabrykantów wywołała chęć zysku.

Dalej minister uważa za konieczne utworzenie specjalnych sądów do rozważania spraw, dotyczących odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki robotników, ponieważ obecny system prowadzenia tych spraw przedłuża ich rozstrzygnięcie z powodu szeregu formalności.

Tymczasem większość spraw o odszkodowania jest prosta i nie wywołuje komplikacji prawnych.

Minister pragnie też utworzenia oddzielnych sądów do rozstrzygania sporów na tle ubezpieczeń robotników. Na próbę ma powstać taki sąd w Petersburgu, potem zaś Rada ministrów otrzyma prawo otwierania takich sądów wszędzie, gdzie się okaże potrzeba i gdzie to nie będzie wymagało specjalnych kredytów.

Minister jest za tem, aby wydano nowe prawo celem obrony własności przemysłowej, ponieważ prawa rosyjskie w sprawach znaków firmowych, towarów, rysunków, modelów i t. p. są przestarzałe.

Rosja, zdaniem ministra, powinna przystąpić do związku, łączącego państwa europejskie na tle obrony własności przemysłowej.

Wreszcie minister projektuje szereg środków, celem poparcia marynarki handlowej.

„Liga małych matek."

Lekarze-hygjeniści w Nowym Jorku, pragnąc rozpowszechnić w szerszych kołach matek wiadomości o racjonalnem karmieniu niemowląt i innych zabiegach macierzyńskich, zorganizowali popularne wykłady w lokalach szkół ludowych. I oto zauważyli ciekawy objaw: matek przychodziło mało, ale za to na pogawędki przychodziły córki-uczennice.

Dziewczynki żywo się interesowały wskazówkami, dotyczącemi pielęgnowania niemowląt, aby je w domu powtarzać matkom i stosować osobiście względem młodszego rodzeństwa.

Objaw ten natychmiast wyzyskano. Mianowicie zorganizowano związek dziewcząt od lat 8 — 10, rozrzucony po całym Nowym Jorku, a liczący obecnie 22,000 członkiń czynnych.

Niosą one niemowlętom pomoc potrzebną, bądź przy udziale starszych, bądź samodzielnie przy przyrządzaniu pokarmu sztucznego, kąpaniu, myciu, a nawet stosowaniu niektórych łatwych zabiegów leczniczych.

Organizacja „Ligi małych matek" (Little Mothers League) jest następująca:

Każda dziewczynka, która uczęszczała przynajmniej na sześć wykładów, otrzymuje od urzędu zdrowia dyplom członkowski i broszkę z odpowiednim napisem. Każda grupa wybiera sobie „prezydentkę", a ta porozumiewa się z gronem prelegentów co do miejsca, czasu i programu wykładów. Wykłady odbywają się w lokalach szkół ludowych wieczorem.

W końcu lekcji poglądowej i pogadanki słuchaczki krótko streszczają na piśmie wszystko, co słyszały. Wiadomości swe „małe matki" starają się zużytkować w jaknajszerszym zakresie, i naturalnie, wywierają wpływ na otoczenie.

Przeciw pokątnym doradcom.

Po miastach, miasteczkach, a nawet wioskach naszych szerzy zniszczenie cały legjon t. zw. „pokątnych doradców". Są to ludzie bez żadnych kwalifikacji umysłowych, najczęściej szumowiny społeczne, pijący nałogowi — słowem ludzie najmarniejszego gatunku, starający się waśnić jedną stronę z drugą, aby od obydwuch coś wyciągnąć za napisanie skargi, stawiennictwo w sądzie i t. p. Połowa spraw, toczących się po sądach gminnych i pokoju ma swe źródło w „pokątnych doradcach", starających, się wyławiać rybki w mętnej wodzie pisze „Głos Podlasia".

Dotychczas proceder ten udawał się, dając wcale niezłe dochody setkom najrozmaitszych łapserdaków. Do czasu jednak dzban wodę nosi, a tego, zdaje się, już ucho wisi na włosku wobec ogłoszonego świeżo nowego prawa o pokątnej adwokaturze.

Dotychczas represja karna pod tym względem obejmowała jedynie stawanie przed sądem w sprawach cywilnych, toczących się przed sądami pokoju.

Przepis prawa, że nie adwokat może przeprowadzić rocznie tylko trzy sprawy cudze w sądach pokoju, był furtką, przez którą pokątni adwokaci zalewali sądy pokoju, twierdząc zawsze na zapytanie sędziego, że sprawa, w której stają, jest pierwsza, druga lub trzecia w danym roku, a więc, że stają legalnie.

Wprawdzie niejednokrotnie okazywało się, że pokątny doradca staje nie po raz trzeci, lecz trzydziesty, ale i w takim razie represja karna redukowała się do kilkodniowego aresztu (za fałszywe oświadczenie przed sędzią), który oczywiście nie miał znaczenia odstraszającego.

Ogłoszone świeżo nowe prawo stanowi radykalną zmianę w wymiarze represji przeciwko adwokaturze pokątnej i nie ogranicza się do kary za nielegalne stawanie w sądzie, lecz obejmuje całokształt działalności pokątnych doradców, zabraniając i karząc nie tylko za stawanie w sądach, lecz również za porady, pisanie podań i t. p.

Nowe to prawo mieścić się będzie w kodeksie kar głównych w nowym artykule 939.

Brzmi ono jak następuje:

„Osoby, nie mające prawa prowadzenia spraw cudzych w instytucjach sądowych: 1) za udzielanie rad, oraz za redagowanie podań we wszelkiego rodzaju sprawach sądowych, w celu zysku osobistego i z oczywistą niesumiennością i 2) za zajmowanie się w charakterze rzemiosła i w celach zysku prowadzeniem w instytucjach sądowych spraw cudzych z tytułu pretensji, zcedowanych na nie przez właściciela w celu ukrycia umowy upoważnienia — ulegają karze: aresztu do trzech miesięcy lub grzywien do 300 rb.

Osoby, oskarżone o popełnianie tego przestępstwa po raz drugi i następne, ulegają karze: zamknięciu w więzieniu na czas od 2 do 8 miesięcy, oraz oddaniu pod dozór policji na dwa lata".

Mały feljeton.

Wpływowi ludzie.

Wybitny feljetonista rosyjski O. L. D'Or zamieścił w „Rieczi" humoreskę aktualną o „ludziach wpływowych w Rosji". Podajemy ją poniżej w dosłownym przekładzie:

Zaledwie przed chwilą poznaliśmy się, a już od pierwszych słów zaczął się skarżyć.

— Niepojęta wasza kraina,—mówił, rozkładając ręce, — zadziwiająca kraina. Codzień u was nowe bożyszcza i... nowi niewolnicy. Kładąc się spać wieczorem, nie wiecie, komu będziecie musieli zrana składać czołobitne pokłony.

— Czy pana skrzywdzono u nas?

— Nie skrzywdzono, ale zbito z pantałyku. Objechałem całą Europę i wszędzie było mi dobrze, a u was—muszę się przyznać—straciłem głowę.

Przysunął się bliżej i zaczął opowiadać.

— Przyjechałem tutaj za interesami. Sprawa niewielka, i słuszna, ale powiedziano, że u was bez protekcji nic nic się nie da zrobić.

— Powiedziano panu prawdę. Bez protekcji u nas trudno się obejść.

— Otóż znalazłem protekcję. Dano mi list do jednego bardzo wpływowego dygnitarza. Jadę do Rosji uradowany, gdyż nie wątpię, o pomyślnym dla mnie wyniku. Taki dygnitarz! Wystarczy takiej osobie wydać rozkaz, i w ciągu 24 godzin wszystko będzie zrobione.

Przyjeżdżam do Petersburga. Przedewszystkiem biegnę do jednego z moich przyjaciół. „Gdzie,—zapytuję, — mieszka taki a taki dygnitarz i kiedy przyjmuje?"

— Znajomy spojrzał na mnie i odpowiada: „Spóźniłeś się, bracie. Twój dygnitarz tiu-tiu".

Pytam: „co to znaczy tiu-tiu?"

Odpowiada mi: „Jeżeli jest mowa o jakimś dygnitarzu, to „tiu-tiu" oznacza dożywotni urlop za granicę z zachowaniem rang, orderów, pensji, ale bez zachowania wpływu".

Zwiesiłem głowę, milczę, a mój przyjaciel mówi: „Obaliła twego dygnitarza pewna wybitna osoba duchowna. I ta osoba duchowna to teraz siła!"

Utkwiło mi to w duszy. Zacząłem działać i co myślicie? Po pięciu dniach dostałem list do osoby duchownej...

Przychodzę do niego. Dzwonię Drzwi mi otwiera... stójkowy.

Po pięciu minutach wychodzi sama osoba duchowna w kostjumie podróżnym. Niosą za nią kufry. Na przedzie komisarz policyjny.

Podchodzę do jednej z osób, odprowadzających osobę duchowną: „Dokąd to panowie jedziecie?"

Zapytany podniósł na mnie oczy i gniewnie odpowiedział: „Na emeryturę! Niby to pan nie wie..."

Nic nie wiem, — powiadam, — mój szanowny panie! Jam cudzoziemiec. Zaledwie przed kilku dniami przybyłem do waszej ojczyzny. Słyszy pan sam, jak mówię po rosyjsku. Dopiero rok temu nauczyłem się.

Towarzysz osoby duchownej złagodniał i rzekł: „Wszystko to intrygi starca".

W trzy dni potem miałem w kieszeni list rekomendacyjny do starca.

Długo dzwoniłem do drzwi frontowych starca. Nikt się nie odzywał. Zawołałem szwajcara i zapytałem go, co to znaczy?

Szwajcar obojętnie odrzekł: „Wyjechał". „Na długo?" Szwajcar podrapał się po głowie i jeszcze obojętniej odrzekł: „Aż się skończy zesłanie".

Osłupiałem! zesłali! Co to znaczy? Tegoż dnia dowiedziałem się z gazet, że starca „zgubił" pewien poseł październikowiec, przyjaciel ministrów, kanclerzy, bogdychanów, awjatorów, barytonów, baleryn i referentów dumskich.

Jeden z awjatorów wyjednał mi audjencję u posła,

Przyjął mnie bardzo uprzejmie, gdyż z początku wziął mnie za wywiadowcę. Kiedy jednak wyłuszczyłem mu moją sprawę, twarz jego zasępiła się.

Uścisnąwszy mi mocno rękę, rzekł: „Niestety, nic nie mogę panu pomóc. Przed godziną pokłóciłem się z Jego Ekscelencją...

Później dowiedziałem się, że październikowcowi podstawił nogę nacjonalista, osoba wybitna i szacowna.

Znaleźć nacjonalistę można było tylko w eleganckim domu schadzek madame Argot na bulwarze Francuskim.

Zbierali się tam intendenci, dostawcy, kokotki, szulerzy i t. p. — Bywał też co wieczór i nacjonalista.

Za 500 rubli madame Argot ułatwiła mi widzenie z nacjonalistą. Opowiedziałem mu o co idzie. „Bardzo mi będzie przyjemnie, — mówi do mnie, — jeżeli będę mógł panu pomóc. Jutro o godz. 2 po południu niech pan przyjdzie do mnie".

Punktualnie o 2 byłem naturalnie w mieszkaniu nacjonalisty, ale nie zastałem go w domu. Na moje pytanie, gdzie jest pan domu, służąca odpowiedziała krótko: „W kozie".

Mój nacjonalista wpadł z powodu jakiegoś nadużycia w intendenturze i wsadzili go do więzienia.

Cudzoziemiec umilkł i złapał się za głowę.

— Cóż teraz będzie, — spytałem go, — skończyły się wszystkie protekcje?

Nie! — zawołał z goryczą cudzoziemiec. — Mam kilka listów rekomendacyjnych de różnych wpływowych osób, ale nie mam już chęci odwoływania się do nich. Wiem, że jak przyjdę, powiedzą mi: „Stracił wpływ", „Na ławie podsądnych" itd. Strasznie niepewni są u was ludzie wpływowi.

— Tak jest, strasznie niepewni są u nas ludzie wpływowi! — powtórzyłem za cudzoziemcem.

I pomyślałem:

— Dzięki Bogu! To jedno szczęście naszej ojczyzny!

Wiadomości ogólne.

○ **Prawa cudzoziemców.** Ministerjum handlu opracowało projekt tymczasowych przepisów, pozwalających poddanym zagranicznym nabywać w niektórych miejscowościach na Kaukazie nieruchomości, ale tylko pod budowę lub zakładanie fabryk z gałęzi górniczo-przemysłowej.

○ **Nowa ustawa wojskowa.** Dnia 14 grudnia r. b., wchodzi w życie nowe prawo o powinności wojskowej. Prawo to jak już donoszono, zniosło dodatkowe ulgi przyznawane w celu ukończenia studjów. Obecnie jednak można jeszcze do d. 14 grudnia starać się o takie prolongaty, i będą one uwzględniane na mocy obowiązujących do tego terminu przepisów.

Wobec tego ministerjum oświaty rozesłało kuratorom okręgów okólnik, polecając zawiadomić młodzież szkolną, że osoby, pragnące uzyskać prolongatę, powinny przed d. 13 grudnia r. b. złożyć odpowiednią prośbę bezpośredniej zwierzchności naukowej.

Ze świata.

□ **Dla młodzieży.** Wszelkich informacji dla młodzieży kształcącej się za granicą udziela w Bernie morawskim Stowarzyszenie „Ognisko Polskie", adres — Rudolfova ulica cisło 5.

□ **Kaprys miljonerki.** Pewna amerykanka w posiadłości swojej Brooklin w stanie Masachusets, zamierza uczynić dość szczególny eksperyment. Oto ofiaruje przez dni 20 kilku grupom robotnic w swoim pałacu cały możliwy komfort i wygodę. Będą one traktowane tak, jakby były właścicielkami tego pałacu.

Pomysł jest oryginalny, ale zachodzi pytanie, czy dziewczęta przywykną napowrót do swej ciężkiej doli, zasmakowawszy w zbytkach w pałacu ekscentrycznej dobrodziejki? A nuż zaczną szukać tych zbytków za cenę swojej uczciwości.

Wiadomości krajowe.

+ **Zjazd b. wychowańców szkoły Górskiego.** W dniu 6 października, w niedzielę, odbędzie się w Warszawie zjazd b. wychowańców szkoły W. Górskiego.

Program zjazdu jest następujący:

O godz. 9 i pół rano — kościół o.o. Pijarów (ul. św. Jańska.)

O godz. 11 — zebranie w gmachu szkoły, Hortensja 2 (zwiedzenie wystawy prac wychow. szkoły, fotografja).

O godz 1 — śniadanie w Resursie Obywatelskiej.

O godz. 4 — zwiedzenie robót przy budowie trzeciego mostu (o ile dopisze pogoda).

O godz. 8 wiecz. — przedstawienie w teatrze Rozmaitości („Szkoła Kaweckiego").

+ **Usunięcie B. Olesińskiego z klasztoru.** Wskutek starań władz duchownych, władze ministerjalne upoważniły biskupa kujawsko-

---

1)

Chora dziewczyna.

Ulicą powoli sunie mały chłopski wózek drabiniasty, wymoszczony słomą, pokryty jakąś płachtą — a piętrzy się na nim czerwona poduszka. Na poduszce, opasana mokrą szmatą, spoczywa głowa młodej dziewczyny. Twarz zczerniała, usta spalone gorączką, oczy szkliste, podkrążone szeroką siną obwódką, z nabrzękłemi powiekami, co się z widocznym trudem podnoszą. Na przedzie siedzi kilkunastoletni wyrostek i całą uwagę swą skupia na to, żeby konia — nie popędzać, lecz go raczej powstrzymywać. Na drugim końcu wozu u nóg dziewczyny pierzyną okrytych, przykucnęła matka zmożona trwogą i bólem. W ręce, podniesionej wysoko, trzyma dużą, żółtą flaszkę z lekarstwem, ostrożnie, by nie stracić, nie stłuc, jednej choćby nie wylać kropelki; trzyma z wiarą ślepą, że tam naprawdę życie jej dziecka.

Dziewczyna truła się — bo ją opuścił kochany — jedyny. Zawieźli ją do miasta, teraz wraca od lekarza, który jej na odczepne dał tę wielką butelkę mikstury. Słońce świeci, że aż oślepia, grzeje — że aż pali, a jej ciemno i chłodno. Jak ryba chwyta ustami powietrze, oczy omdlałe otwiera z wysiłkiem i z jakąś powagą niezwykłą spogląda na ludzi, co przesuwają się jak cienie, tacy dalecy i obcy.

Oto procesja ją mija. Niosą krzyż, niosą obrazy... ksiądz idzie przodem, za nim mrowie ludzi ze śpiewem na ustach. Twarz jej powleka się na moment żałosnym półuśmiechem. Niech śpiewają!

Oto dwuch małych uliczników skacze sobie do oczu. Otacza ich spora garść ciekawych. Jedni się gorszą, inni się śmieją. Niech się śmieją!..

Oto jeszcze przechodzi jakaś para młoda. On idzie nieśmiało obok niej. Mówi, uśmiecha się, pochyla głowę, zagląda w oczy — nie widzi nikogo, tylko ją jedną. A tamta patrzy obejętnie, czasami tylko rzuci słówko krótkie a chłodne. Ach, taka nieczuła, a jednak on z niej oczu nie spuszcza; poszedłby w piekło samo.

...Może i jej trzeba było być taką?

...Niech idą... — myśli sobie, — ale łzy stają jej w oczach. Matka, wciąż zwrócona w jej stronę, z niewypowiedzianym lękiem wpatruje się w każde bolesne drgnięcie jej twarzy; z zamierającem sercem słucha każdego jej jęku. Przeklina hałas uliczny, te mijające wesołe i spokojne twarze, a nadewszystko te twarde nierówne kamienie. Gdy koło mocniej o bruk uderzy, podnosi się zdrętwiała i woła tylko:

— Antoś... uważaj!

A chłopiec kurczy się wtedy i z całej siły ściąga lejce, bo i on przecież kocha dobrą Nastusię.

Ach, jak ona by pragnęła tak jak przed laty wziąć na ręce to biedne dziecko' nieść przytulone do piersi, szeptać do uszka słowa nieskończonej pieszczoty, wysysać w pocałunku cierpienie. Żadnych wyrzutów za ten ból, który jej zadała, za trwogę, od której martwieje. Ściskając w ręce żółtą butelkę, nie dba czy to lekarstwo wróci nieszczęsnej zachwianą wiarę w dobro, w miłość, w poczciwość, czy odrodzi to serce zatrute i sponiewierane. Myśl jej, ogłuszona nieszczęściem, nie sięga tak daleko — ona pragnie tylko, by ten płyn zostawił jej dziecko.

I stara jej głowa dygocze, oczy — aż dziw — tak prędko mrugają.

Co to się w jeden dzień zrobiło z jej Nastki!

Ukradkiem łzy piekące z policzka ściera, lecz z ust mimowoli cichym szeptem bezradne i żałosne wymyka się westchnienie:

— Mój Boże... mój Boże!

. . . .

Są już daleko za miastem.

Siwy konik, trzymany krótko, ledwie krok za krokiem wlecze się po nierównej drodze. Pomimo to wóz z przykrem skrzypieniem trzęsie się na wszystkie strony po wybojach, po kamieniach narzucanych z pola, po sterczących w piasku korzeniach. Słońce pali, kurz obłokiem się wzbija...

Głowa chorej dziewczyny chwieje się, podskakuje, opada, pot zimny perli blade czoło, zęby szczękają, ołowiane powieki już się nie podnoszą...

— Matuś... boli! — jęczy pół nieprzytomna— boli!

— Czekaj, córuchno... Już niedaleko! — rwie się starej z pod rozdartego serca odpowiedź.

Coś ją aż podrywa, żeby przypaść do biedaczki i przynajmniej szorstką swą dłonią matczyną pogładzić to pożółkłe, bólem krzywiące się liczko.

— Antoś... wolno! — zwraca się niby do chłopca, aby ukryć dławiące ją łkanie.

I gdy w jednej ręce wciąż jeszcze trzyma lekarstwo, drugą gorączkowo obciąga pierzynę na nogach dziewczęcia.

A zdaleka leci już majestatyczny czarny anioł śmierci...

L. Gołębiewski.

kaliskiego do usunięcia z klasztoru Jasnogórskiego byłego mnicha, Bazylego Olesińskiego, skazanego przez sąd okręgowy piotrkowski na 2 i pół roku rot aresztanckich za przywłaszczenie pieniędzy klasztornych.

W razie odmowy Olesińskiego co do dobrowolnego usunięcia się z klasztoru, ministerjum upoważniło zarząd klasztoru jasnogórsk. do wezwania pomocy władz policyjnych, w celu przymusowego usunięcia z klasztoru występnego mnicha.

+ **Żywcem spalona.** W mieszkaniu p. Kołodziejczyka, w powiecie rawskim, spłonęła żywcem 19-letnia szwaczka, Janina Barylska. Powodem tej tragicznej śmierci były białe rękawiczki, które w dniu katastrofy Barylska prała w benzynie, a potem suszyła przy rozpalonej maszynce spirytusowej. Płomienie ogarnęły ręce, włosy i odzież. Ponieważ w mieszkaniu nikogo nie było, B. spłonęła na węgiel.

Przed wyborami.

Wydawanie kartek wyborczych.

Poczynając od 3 października, codziennie, nie wyłączając dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 10 rano do godz. 8 wieczorem, wydawane będą, jak ogłasza magistrat, prawyborcom ogłoszenia imienne, blankiety kartek wyborczych i koperty do nich w następujących lokalach:

Prawyborcom 1 rewiru — w sali przy kancelarji Dozoru Bóżnicznego, przy Nowym Rynku, nr. 6;

2 rewiru — w domu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, Zachodnia nr. 20;

3 rewiru — w kantorze Beka, ul. Piotrkowska nr. 90;

4 rewiru — w lokalu Klubu żyd. rzemieśl. przy ulicy Wólczańskiej nr. 23;

5 rewiru — w domu nr. 64 przy ul. Przędzalnianej;

6 rewiru — w wolnym sklepie Gundelacha, przy ul. Piotrkowskiej nr. 165.

Wydawanie ogłoszeń i kartek odbywać się będzie przez komisję wyborczą, wybraną dla każdego cyrkułu oddzielnie. Komisje mają obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów odnośnych i sprawdzania tożsamości osób prawyborców, przybyłych po odbiór kart i ogłoszeń. Osoby te powinny mieć przy sobie, dla udogodnienia tożsamości, paszport lub książeczkę legitymacyjną.

Kartki wyborcze powinny być włożone do kopert, opatrzonych pieczęcią magistratu m. Łodzi. Do koperty może być włożona tylko jedna kartka wyborcza. Koperta powinna być zapieczętowana przez zaklejenie, bez wyciśnięcia jakichby nie było pieczęci. Ogłoszenie imienne i kopertę zapieczętowaną z kartką wyborczą w niej, każdy prawyborca osobiście wręcza prezesowi komisji wyborczej, lub podkomisji. Ogłoszenie imienne powinno być przedstawione z dołączonym do niego kuponem. (h)

Wybory w fabrykach.

Dziś o godz. 4 i pół po południu odbędą się w 198 fabrykach łódzkich wybory pełnomocników wyborczych z kurji robotniczej.

Kandydatura Kucharzewskiego.

O kandydaturze Jana Kucharzewskiego z Warszawy, „Słowo", będące organem stronnictwa Polityki Realnej, pisze co następuje:

„Po rozbiciu usiłowań ustalenia kandydatury poselskiej z Warszawy w drodze ogólno-obywatelskiego porozumienia, rozpoczęło się z jednej strony organizowanie na własną rękę przez Narodową Demokrację walki wyborczej przeciwko żydom, z drugiej — próby stworzenia bloku wyborczego grup lewicowych przy udziale żywiołów bezpartyjnych, skupiających się około „Kurjera Warszawskiego", dla przeprowadzenia wspólnego kandydata. Kandydat ten znaleziony został w osobie p. Jana Kucharzewskiego.

Pragniemy, aby stanowisko Stronnictwa Polityki Realnej wobec tych dwuch faktów było dla ogółu zupełnie jasnem i wyraźnem i dlatego oświadczamy, że pomimo obecnej wspólności poglądów na zadania polskiego przedstawicielstwa parlamentarnego z Narodową Demokracją w akcji wyborczej, którą prowadzi, łączyć się nie możemy, ponieważ akcja ta prowadzoną jest pod hasłami nienawiści, z któremi nasze uczucie moralne i chrześcjańskie pogodzić się nie może.

Co się zaś tyczy kompromisowej kandydatury p. Kucharzewskiego, to ze względu na przymioty osobiste i kwalifikacje polityczne kandydata, uważamy ją za poważną. Stanowiska wszakże naszego do tej kandydatury określić jeszcze nie możemy, nie znając bliżej poglądów kandydata na sprawy, mające dla nas znaczenie zasadnicze."

Prasa żargonowa a wybory.

Nacjonalistyczne organy żargonowe — pisze „Nowa Gazeta" — wystąpiły z namiętnymi artykułami, w których próbują zwalczyć kandydaturę p. Kucharzewskiego, dowodząc, że ona nie daje żadnej rękojmi, że będzie postępowa i że będzie broniła równouprawnienia żydów.

Oczywiście głosy tych pism nie są jeszcze sprawdzianem opinji mas żydowskich.

Są to indywidualne sądy „polityków" żargonowych, nie odtwarzających istotnych uczuć, ani dążeń ogółu żydów polskich.

Stojąca na gruncie asymilacji żargonowa gazeta „Najes" wystąpiła z artykułem wstępnym p. t. „Do porządku dziennego", w którym naprzód zwraca się przeciw endecji i zaznacza, że nie wstydziła się ona żądać, żeby żydzi głosowali na posła z Warszawy, który będzie przeciwny równouprawnieniu". „Najes", tak kończy:

„My, żydzi polscy, mamy za swój obowiązek wyjaśnić, że nas nie przestraszą żadne napaści jakiejkolwiek partji i nie sprowadzą nas z drogi miłości i wierności dla ojczyzny.

Co się tyczy obecnej, odpowiedzialnej sprawy wyborów do Dumy, to stoimy na swem zajętem stanowisku, że mandat z Warszawy należy do rzeczywistej większości, t. j. do prawdziwie polskiej ludności.

Przyczem oświadczamy jednak, że głosować możemy jedynie na takiego kandydata, który uważa nas, żydów, za prawdziwych obywaleli kraju".

Głos Pogodina.

Prof. Pogodin na łamach „Warsz. Wiedomosti" wypowiada się o zadaniach posła od rosjan warszawskich.

Poseł rosyjski powinien być godnym przedstawicielem narodu rosyjskiego. Po pierwsze winien on dążyć do oswobodzenia Rosji z tych pęt, które hamują jej rozwój. Pod tym względem przedstawiciele, wybierani do Dumy Państwowej mają jeden cel ogólny: utworzenie państwa prawnego, w którem panuje prawo. Ale jako poseł z Polski winien wybraniec Warszawy być jaskrawym wyrazicielem innej jeszcze idei:

„W rękach posła rosyjskiego z polskiej stolicy może znaleźć się wspaniały reflektor, który równym, olśniewającym blaskiem oświeci jego drogę. Ten reflektor — to miłość bliźniego, szacunek względem cudzych praw narodowych, Duma własnej narodowości, która nie pozwoli mu uciskać inną narodowość.

Taki rosjanin, który istotnie dumny jest ze swej przynależności do wielkiego narodu rosyjskiego, nie będzie wołał, że dla rozwoju jego potrzebny jest ucisk pozostałych plemion i narodów Cesarstwa.

Silni lubią silnych towarzyszów, uczciwa praca stwarza spokój, pewność siebie, a ten, kto pragnie dla swego narodu rosyjskiego zdrowego i pełnego rozwoju, będzie miał szczere współczucie dla dążeń narodu polskiego do samorządu, szkoły narodowej i t. p.".

Zebranie przedwyborcze rosjan postępowych.

W doszczętnie zapełnionej, wielkiej sali Doliny Szwajcarskiej w Warszawie odbyło się zebranie przedwyborcze bezpartyjnych rosjan postępowych.

Przewodniczący, p. J. Łopatin, wygłosił mowę programową, w której poddał krytyce działalność 3 Dumy i wskazał postulaty i żądania, jakie zdaniem mówcy, winni stawiać większości 4 Dumy prawyborcy-rosjanie. Na czele tych żądań umieścić należy urzeczywistnienie w drodze prawodawczej obietnic manifestu październikowego.

Następnie p. Łopatin przeszedł do omówienia sprawy narodowościowej, przeciwstawiając — jak piszą „Warszawskija wiedomosti"— „pokojowe zjednoczenie się na gruncie prawa różnoplemiennych części państwa, do którego dążą postępowcy — szowinizmowi nacjonalistów i prawicowców".

Przemawiali jeszcze pp.: Kossagowskij, Parszyn Aleksiejew i inni.

O język polski przy wyborach.

Na skargę obywateli lubelskich, wystosowaną do generał-gubernatora warszawskiego w sprawie języka przy procedurze wyborow, nadeszła odpowiedź naczelnika kancelarji generał-gubernatora, Charłamowa, że karty wyborcze i listy powinny być w gub. siedleckiej i lubelskiej, ułożone w języku rosyjskim.

Wobec tego, obywatele wysłali dziś powtórnie telegram z prośbą o uwzględnienie także tekstu w języku polskim.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 4-te z rzędu przedstawienie w tym sezonie dla prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym

we środę 2 października

wybraliśmy sensacyjną sztukę w 4-ch aktach Aleksandra Bissona p. t.

PANI X.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

Kronika.

= (r) **W sprawie bazarów nad Łódką.** Specjalnie wyznaczona komisja sądowo-administracyjna zebrać się miała wczoraj dla skontrolowania grożących zawaleniem brzegów Łódki i znajdujących się nad niemi bazarów.

Na miejsce przybył jednakże tylko prezes zjazdu sędziów pokoju p. Moskwin i jeden z urzędników sądowych. Inni członkowie komisji nie stawili się wcale. Wobec tego rewizję brzegów Łódki musiano odroczyć.

= (s) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 23 do 30 bm., był następujący: na ospę było chorych 1, przybyło 2, zmarł 1. pozostało 2; na szkarlatynę było chorych 4, przybyło 7, pozostało 11; na tyfus brzuszny jest chory 1; na dyzenterję było chorych 9, przybył 1, wypisało się 3, pozostało 7.

Razem było chorych 15, przybyło 10, wypisało się 3, zmarł 1, pozostało 21.

= (i) **Z „Koła" pracowników kolei łódzkiej.** Zarząd „Koła" pracowników kolei fabrycz. łódzkiej zaangażował ponownie na kierownika chóru p. Zygmunta Szczepańskiego, który od lat dwuch piastuje to stanowisko.

= (s) **Ostrożnie z grzybami.** Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o wypadkach zatrucia grzybami. Trują się całe rodziny, wiele wypadków kończy się śmiercią. Przyczynia się do tego niewątpliwie tegoroczna wielka obfitość grzybów. Ale gra głównie tu rolę nieostrożność i brak dostatecznej znajomości grzybów.

Na tysiąc odmian grzybów wogóle, mamy zaledwie około czterdziestu gatunków jadalnych. Reszta jest mniej lub więcej trująca. Niektóre grzyby trujące, jak np. muchomory łatwo odróżnić od dobrych na pierwszy rzut oka. Lecz są gatunki, które mają zdradliwe podobieństwo do jadalnych.

Bedłki np. tak zw. wiosenne podobne są do pieczarki, piestrzennice do smardzy itd. Są grzyby trujące, które w gotowaniu tracą jad; jeżeli wodę się starannie odleje, grzyby można jeść bez szkody dla zdrowia. Trzeba więc wziąć za zasadę: jeść tylko znane dobrze grzyby nieszkodliwe, jadalne, i te tylko wtedy, jeżeli są świeże.

Zepsutych, lub choćby nadpsutych grzybów — nie jeść pod żadnym warunkiem.

= (i) **Pożegnanie.** W tych dniach grono kolegów żegnało wspólną biesiadą dotychczasowego naczelnika trakcji kolei fabryczno-łódzkiej p. Józefa Sawickiego, który z powodu słabości zdrowia, po 24 letniej pracy zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Koledzy ofiarowali p. Sawickiemu na pamiątkę zegar gdański z odpowiednią dedykacją opatrzoną podpisami na tablicy marmurowej w szafce zegara.

= (r) **Teatr „Casino"** z dniem dzisiejszym rozpoczyna demonstrację sensacyjnego dramatu w 3 częściach w wykonaniu pierwszorzędnych artystów teatrów królewskich w Kopenhadze, p. t. „Na śmierć i życie". Treść do dramatu zapożyczył autor z głośnego w swoim czasie skandalu, wywołanego romansem pewnej bogatej młodej wdówki, p. Golbern, z aferzystą, Jakiem Morton.

Zdjęcia do dramatu są wspaniałe; gra artystów, oraz sceny na okręcie — o wykonaniu nadzwyczajnem — zwłaszcza chwila ucieczki Mortona przed agentami policji — skok na koniu z okrętu do morza, połączony z wielką odwagą i niebezpieczeństwem, na jakie się naraża grający rolę Mortona artysta, działają wstrząsająco na widza.

Pozatem dopełniają programu: „Dzień kwiatka" na Pogotowie własnego zdjęcia, wykonanego doskonale przez p. Jarosza, elektrotechnika teatru „Casino"; wyborna komedja „Zazdrosny fryzjer", tygodnik Pathé wielce urozmaicony i nad program „Żydówka-przechrzcianka", dramat, który zyskał ogólne uznanie publiczności.

Tak umiejętnie i bogato zestawiony program może zadowolić najwybredniejszą, żądną wrażeń estetycznych i emocji publiczność.

= (i) **Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia gubernatora piotrkowskiego, właściciela domu przy ul. Targowej Icek-Majer Frenkel skazany został na 200 rubli kary lub 1 miesiąc aresztu za niewymeldowanie lokatorów.

= (r) **Trojaczki.** Żona robotnika fabrycznego Kalińska, zamieszkała przy ul. Leszno № 35, powiła wczoraj trojaczki — trzy córki.

Szczęśliwi małżonkowie mają już prócz trojaczków siedmioro dzieci.

WYPADKI.

= (i) **Morderstwo.** Mieszkańcy domu przy ul. Pańskiej 103, poruszeni zostali wypadkiem zuchwałego morderstwa.

W oficynie na 2-em piętrze zajmowała od lat kilku swoje mieszkanie wdowa, 47-letnia Rozalja Strohschein wraz z trojgiem dzieci.

Gdy wczoraj dzieci powróciły ze szkoły na obiad, zastały drzwi zamknięte, a klucz wyjęty z zamku. Dobijanie się do drzwi nie odniosło żadnego skutku. Zapytywani sąsiedzi oświadczyli, iż nie widzieli wcale, aby właścicielka mieszkania wydalała się z domu.

Wielce zaniepokojone dzieci zawiadomiły stróża; przybyła też niezwłocznie policja; wezwany ślusarz otworzył drzwi. Wewnątrz mieszkania znaleziono ogromny nieład; na podłodze rozrzucone rzeczy; szafa, komoda i kufer otwarte. Tuż przy ścianie na koszu leżał trup zabitej Rozalji Strohszeinowej.

Na głowie widnieją trzy rany, zadane tępem narzędziem.

Morderstwo dokonane było niezawodnie w celu rabunku. Przy-

puszczają, że S. miała zaoszczędzonych kilkadziesiąt rubli.

Strohscheinowa była roznosicielką gazety „Lodzer Zeitung".

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= (p) **Przy pracy.** Wczoraj rano o godz. 8 i pół, w fabryce przy ulicy Nowo-Zarzewskiej № 13, — 29-letni robotnik, Henryk Ekstein, przez nieostrożność dostał się pod piłę parową, która rozszarpała mu prawe ramię.

W ciężkim stanie Pogotowie odwiozło E. do szpitala św. Aleksandra.

— Wczoraj, o godz. 10 i pół w fabryce przy ul. Południowej № 60, 28-letni robotnik, Alfred Petersdorf, dostał gwałtownego krwotoku płucnego.

Pomocy udzieliło Pogotowie.

= (p) **Nagły zgon.** Wczoraj nad ranem o godz. 4 i pół przy ul. Andrzeja 34, Roman Ginert, lat 50, urzędnik telegrafu, zmarł nagle na atak sercowy.

= (b) **Koniokrad.** Dorożkarz Stanisław Marczak pozostawiwszy konia wraz z dorożką przed domem nr. 45 przy ulicy Franciszkańskiej, udał się po wodę dla konia.

Powróciwszy M. nieznalazł już ani dorożki, ani konia; zawiadomił przeto natychmiast wydział śledczy, który energicznie zajął się odszukaniem złoczyńcy.

Po długich poszukiwaniach udało się odnaleźć konia wraz z dorożką przy ulicy Brzezińskiej nr. 63. Złoczyńca zdołał umknąć bezkarnie.

= (r) **Pożar fabryki.** Wczoraj o g. 1 i pół w nocy wybuchnął groźny pożar w oddziale tkalni fabryki Eiserta przy ul. Karola nr. 18. Ogień wszczął się na drugiem piętrze i szerzył się tak gwałtownie, że gdy przybyła straż ogniowa cały budynek stał w płomieniach.

Wobec tego straż zajęła się tylko umiejscowieniem pożaru, gdyż płomienie zagrażały budynkom sąsiedniem, gdzie mieściły się fabryki Karola Schulca, oraz I. S. Landaua. W tkalni, prawie zupełnie spalonej, znajdowało się 180 warsztatów. Straty wynoszą około 250,000 rb. Fabryka ubezpieczona była w dwuch towarzystwach,

Przy pożarze czynne były wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska.

ZAMIEJSCOWA

= (i) **Z Kochanówki.** Wczoraj, o godz. 4 po południu odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę pawilonu imienia śp. Emila Geyera w zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce pod Łodzią.

Na akt ten zebrali się: rodzina zmarłego, komitet zakładu, członkowie zarządu chrześć. Tow. dobroczynności, pod opieką którego istnieje instytucja, oraz grono zaproszonych osób.

Podczas ceremonji założenia kamienia węgielnego przemawiali naczelny lekarz p. Chodźko oraz przemysłowiec p. Kajzerbrecht.

Na wybudowanie gmachu ofiarowała wdowa p. Emilowa Geyerowa dwadzieścia kilka tysięcy rubli dla upamiętnienia zgonu małżonka.

= (x) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernjalnego zatwierdził plany na budowle następujące: Stanisława Moraczewskiego, na 2-piętrowy dom w kol. Radogoszcz; Rajnholda Hilszera, na oficynę parterową w Radogoszczu; Karola Hirszkorna, na dom parterowy w Konstantynowie; Ksawera Gayera, na oficynę 2-piętrową w Radogoszczu; Antoniego Kucharskiego, na 1-piętrowy dom w Radogoszczu i Jana Keniga, na oficynę parterową w Nowych Chojnach.

= (x) **Nowa fabryka.** Zgierzanin, Karol Abram uzyskał pozwolenie władz odnośnych na urządzenie tkalni mechanicznej w Zgierzu, w 1-piętrowym budynku, przy szosie rządowej pod nr. 260-a.

= (x) **Z zgierskiej kasy pogrzebowej.** W czwartek przyszły odbędzie się w Zgierzu roczne ogólne zebranie członków I zgierskiej kasy pogrzebowej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z działalności kasy za r. z. oraz wybory zarządu.

= (x) **Napad na szosie.** Wczoraj o godz. 8 i pół wiecz., na szosie pod lasem zgierskim w pobliżu remizy tramwajowej, dwuch rabusiów napadło na przejeżdżającego Józefa Podsiadłego i, mimo oporu, P. zrabowało mu z wozu worek mąki.

Policja zajęła się energicznie odszukaniem bandytów.

= (b) **Z sądownictwa.** Wiceprezes III wydziału cywilnego piotrkowskiego sądu okręgowego Von Siewers zmarł w ubiegły piątek.

Wczoraj przybył do Pabjanic specjalny wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego dla osądzenia kilku spraw karnych.

Sędzia III wydziału karnego piotrkowskiego sądu okręgowego p. Rogozin podał się do dymisji.

= (x) **Upadłość.** Piotrkowski sąd okręgowy ogłosił upadłość kupca pabianickiego, Dawida Winera, którego polecono osadzić w warszawskiem więzieniu dla dłużników.

Kuratorem masy upadłości mianowany został adwokat przysięgły, Zelazowski.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Z kancelarji teatru komunikują nam:

Wskutek parudniowej zwłoki ze względów formalnych, inauguracyjne widowisko w teatrze Polskim, wyznaczone pierwotnie na czwartek, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 5 b. m.

Zainteresowanie otwarciem nowego teatru jest tak wielkie, iż w pierwszym dniu otwarcia kasy rozchwytano wszystkie bilety, a na następne przedstawienia kasa jest w istotnem obleżeniu.

W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. odbędzie się pierwsze w sezonie widowisko po cenach popularnych, na które dyrekcja przeznaczyła pełną humoru komedję M. Bałuckiego „Dom otwarty" z p. Bednarczykiem w roli Fujarkiewicza; wiecz. zaś o godz. 8 m. 15 powtórzonym będzie „Prolog" Lucjana Rydla i „Jeńcy" tegoż autora.

Następną premjerą we czwartek będzie komedja Nikorowicza „W gołębniku", ciesząca się w Warszawie olbrzymiem powodzeniem.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam:

Dziś, we wtorek, po raz trzeci tragifarsa pośmiertnej sławy „Wielki nieboszczyk". Jest to jedna z najoryginalniejszych nowości jakie się pojawiły w ostatnich czasach, w przeciwstawieniu „Zywego trupa" Tołstoja, gdyż autor, ująwszy treść w formę satyry, interesuje i bawi widza od początku do ostatniej sceny.

We środę i czwartek, „Pani X" w 4 aktach Bissona.

W sobotę po południu po cenach najniższych „Miljonerzy".

Pełne próby odbywają się ze sztuki historycznej w 6 odsłonach p. t. „Domy polskie", której treścią jest konflikt dramatyczny pomiędzy magnatem polskim Potockim, a szlachcicem Komorowskim o tajemne poślubienie dziewicy wbrew woli rodzica.

Koncert Leny Kantorowicz.

W sobotę dnia 5 b. m. czeka nas uczta artystyczna, którą polecamy szczerze szerokim kołom melomanów łódzkich.

W sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej wystąpi znana skrzypaczka Lena Kantorowiczówna, która w roku ubiegłym dała nam się poznać jako wybitnie utalentowana artystka.

Clou programu tego koncertu stanowić będzie „Sonata Kreutzerowska". Koncertantka odegra ją ze współudziałem znanego łodzianom pianisty Sandora Vasa.

◆ ◆ ◆

Z teatru.

Teatr Popularny.

„Wielki nieboszczyk", tragifarsa w 4 aktach I. Magnumsena.

Swoisty humor skandynawski, umiejący nawet przez krepę żałobną uśmiechać się do życia—piórem młodszego pokolenia dramaturgów powołał do życia cały szereg utworów dramatycznych, które mniej lub więcej słusznie nazwano tragikomedjami, tragifarsami.

Ten nowy rodzaj twórczości scenicznej, reprezentowany z rozmachem przez Knuta Hamsuna, Svena Langego, Magnumsena i innych, jest potrawą nieco przycierpką na polskie podniebienia.

Sentymentalizm nasz tu i owdzie żachnąć się musi na demaskaradę rzeczy, które przywykliśmy uważać za *tabu*. Ognisko rodzinne, wierność małżeńska, przyjaźń, uczciwość — zostają tu bezlitośnie ściągnięte z wyżyn ideału na targowisko, w bagienko powszedniości i ubabrane w błocie, którem są otoczone.

To jest farsowa, względnie *komedjowa* strona rzeczy: złośliwe pastwienie się nad kołtunerją i nad własną bezsilnością wobec przemożnego kołtuństwa. Na tej kanwie, posiłkując się teorją kontrastów, autor rosnuwa dzieje jednostki przerastającej otoczenie, jakiejś duszy wyższej, nieuznanej, niezrozumianej. To jest strona *tragiczna* tragifarsy.

Jak obcym, dalekim dla polskiej psyche jest charakter tragifarsy skandynawskiego pochodzenia, widać z zestawienia tych utworów z tragifarsami polskiemi typowej przedstawicielki tego *genre'u* — Gabrjeli Zapolskiej.

Jej „tragedje ludzi głupich" ściśle zamknięte są w kole kołtunerji, gdzie zawsze „wart Pac pałaca a pałac Paca" — czyli że napróżno baczny krytyk szukałby tu *tragedji*. Ani „Dulska" ani „Maliczewska" ani wreszcie „Ich czworo" nie posiadają owego pierwiastka tragicznego, który smugą krwi i piołunu przewija się w „Samsonie i Dalili" albo w Wielkim nieboszczyku".

Tę ostatnią sztukę poznaliśmy na sobotniej premjerze w teatrze Popularnym.

„Wielki nieboszczyk" jest — jak głosi komunikat teatralny — tragifarsą sławy pośmiertnej.

Poeta Marcin Cederlund — nieuznawany, ośmieszany przez swoich i obcych, ma żywot dość gorzki. Pismaki kpią z niego w żywe oczy, teatry odrzucają mu jedną sztukę po drugiej, żona zdradza, a syn zupełnie nic sobie z niego nie robi. Jednym z głównych zarzutów, jakie czyni mu Życie przez usta żony, syna, przyjaciół i wierzycieli, jest to... że będąc poetą co buja w obłokach — nie potrafi zarobić na elementarne potrzeby domowe.

Ztąd piekiełko zamiast domowego ogniska, a do smutnej piosnki refrain: kiedy się weźmiesz do *uczciwej* pracy?

Ma wprawdzie marzyciel, optymista Cederlund jedyny jaśniejszy punkcik w swojem życiu, swego rodzaju „mon répos", gdzie udręczony piekiełkiem domowem, oddycha swobodniej: to „przyjaciel Egnström" — wymówka, za którą ukrywa się sympatyczna p. Sara, ale... poeta jest tak nieśmiały!

W krytycznej chwili, gdy się już wszystkie źródła kredytu wyczerpały — Cederlundowi uśmiecha się Fortuna: dostaje stypendjum rządowe na wyjazd za granicę i spełniając swe najgorętsze marzenie, jedzie do Afryki. Zegnają go same uśmiechy: żona uśmiecha się na myśl, że go się pozbywa na dwa lata, które znacznie przyjemniej obiecuje sobie spędzić z niejakiem p. Bulmanem, p. Bulman uśmiecha się również do swych planów, ogół uśmiecha się na wieść o stypendjum, które jest „patentem na idjotę", przyjaciel poety Jonas Due uśmiecha się również, choć pęka z zazdrości; *życzliwie* uśmiecha się jedna tylko Sara vel „przyjaciel Engström."

Cederlund wyjeżdża; zrazu nadsyła regularnie listy, potem jakoś przestaje pisywać i mija rok a o nim ani słuchu. Szybko rozchodzi się pogłoska o jego rzekomo tragicznej śmierci w Afryce. Chętnie wierzą tej wieści ci, co wierzyć pragną: żona, aby wyjść za Bulmana, Jonas, aby poślubić Sarę, ogół, aby mieć kogo uwielbiać, sławić i stawiać mu pomniki. Przed oczami widza przesuwa się cała odwieczna komedja sławy pośmiertnej. Z ośmieszanego wierszoklety Cederlund urasta nagle na wieszcza narodowego.

Wydawcy dobijają się o rękopisy, których rok temu nie kupiliby na makulaturę, ubogie mieszkanko poety i jego rupiecie stają się pełnem skarbów i pamiątek muzeum „im. Marcina Cederlunda", itd. itd.

Ale oto, w sam dzień otwarcia muzeum ...Cederlund wraca. Zółta febra zmieniła go do niepoznania i nikt nie chce poznać w nim „żywego nieboszczyka".

Uważany za warjata, Cederlund asystuje przy otwarciu muzeum jego imienia, słucha komplimentów pod adresem „zmarłego", widzi całą maskaradę uwielbienia i sławy, wzrusza się kwiecistością wspomnień pośmiertnych i hymnów pochwalnych...

Poznano go jednak... żona, kochany p. Bulman, jego zastępca i następca w ognisku domowem i Jonas poznali w nim wielkiego nieboszczyka, ale... milczą, nie chcąc utracić dochodów, jakie im szczęśliwie „śmierć" poety dała.

Zniecierpliwiony, nawpół oszalały Cederlund wywołuje skandal podczas uroczystości otwarcia muzeum. Następuje dochodzenie sądowe, które, dzięki fałszywym zeznaniom stwierdza, że Cederlund... nie jest Cederlundem.

Ale dzięki fortelowi życzliwej Sary krzyżują się plany uzurpatorów i Cederlund ma możność „zmartwychwstania".

Nie czyni jednak tego, wiedząc, że znacznie lepiej jest być „wielkim nieboszczykiem". Następuje podział zysków, osiągniętych na jego śmierci i... wszyscy są zadowoleni. „Strapiona wdowa" poety poślubia swego Bulmana, który sprytem swym nietylko dochody rodzinie "zmarłego" powiększył, ale i *samą rodzinę*...

Cederlund poślubia Sarę i zostaje dyrektorem „muzeum Cederlunda..."

Niezwykle komiczne sytuacje dały autorowi pole do wielu bardzo udatnych momentów. Dowcip to może nie najprzedniejszego gatunku, ale mocno a umiejętnie zaprawiony satyrą obyczajową.

W sztuce stanowczo przeważa pierwiastek *farsowy*, w porównaniu z takim np. „Samsonem i Dalilą" (zwracam uwagę na blizkie pokrewieństwo typów poety — Samsona i poety Cederlunda).

Ta właśnie *farsowość* wymaga żywszego tempa, którego reżyserja teatru Popularnego nie nadała widowisku.

Oryginalna groteskowość utworu zatarła się znacznie, dzięki niesłusznie nadanemu tonowi komedjowemu a przedewszystkiem dzięki zbyt pospiesznemu przygotowaniu premjery.

Niewątpliwie następne przedstawienia „Wielkiego nieboszczyka" wyrównają chropowatości premjery i po pewnem zgraniu się zespołu, tempo samo przez się ożywić się musi.

Na razie stwierdzam niedostateczne przygotowanie zarówno głównych wykonawców jak zespołu. Podejmowanie *kwestji* partnera świadczy zawsze o nieosłuchaniu się z własną rolą, a to ostatnie przecież obowiązuje przedewszystkiem.

A szkoda, bo „Wielki nieboszczyk", mimo niewielką wartość literacką, napisany jest z dużym rozmachem i talentem i może przez niejeden wieczór szczerze bawić publiczność.

Najtrudniejsza rola Cederlunda przypadła w udziale aktorowi wybitnie zdolnemu, za jakiego uważam p. Zborowskiego. Ze jednak tym razem p. Zborowski nie stanął na wysokości zadania, przyznać trzeba od razu. Jego Cederlund, li tylko dzięki nieprzygotowaniu, był *szary*, choć przecież autor dość bogato wyposażył tę postać. Różnorodność wrażeń

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom

b. p. Dr. Jakóba Birencweiga

składają serdeczne „Bóg zapłać".

Żona dzieci i rodzina.

i przeżyć na scenie nie znalazła dość *wypukłego* wyrazu w tej interpetacji. Zarówno mimika jak wyrazistość djalogu pozostawiały wiele do życzenia. Pan Zb. traktował rolę swą *komedjowo*, co przy całej jej odmienności od ról pozostałych — jest niesłuszne. *Groteskowość* figury trzeba było zachować nawet w t. zw. sentymentalnych scenach.

P. Bożewska (żona) za to traktowała swą rolę zupełnie *farsowo*, bo śmiała się „zupełnie prywatnie" i zupełnie... od rzeczy. Zresztą—jest to kwestja poczucia szacunku dla sceny.

Ruchy i ton—nad wszelki wyraz trywialne. Zona poety, nawet ubogiego — nie koniecznie musi przypominać kelnerkę z piwiarni. P. Jasińska dzielnie walczyła z barwnością swej roli. Milutko grała chłopca (syn) p. Morska.

P. Orłowski zupełnie trafnie naszkicował (!) swego Bulmana.

Pp. Kułakowski, Dąbrowski, Senowski i Kucharski byli zupełnie „na miejscu".

Konrad Tom.

Kronika sądowa.

II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważał następujące sprawy:

M. A. Kestenberga oskarżonego o to, iż przy ulicy Cegielnianej № 70 otworzył mechaniczną tkalnię bez pozwolenia odnośnych władz. Sąd skazał K. na zapłacenie 50 rb. grzywny, lub 14 dni aresztu policyjnego; tenże sąd skazał właścicielkę apteki przy ulicy Zarzewskiej № 31 p. Janinę Wójcicką za używanie fałszywych wag na 2 rb. lub 1 dzień aresztu.

(b)

Pamięci d-ra Jakóba Birencweiga.

(Zamiast mowy pogrzebowej).

Ze starych mebli, portretów i sztychów
Klasztorna niemal uderza powaga:
Wszystko zaś mówi, że duch, co tu [mieszka,
Przed fałszem, blagą, obłudą się wzdraga.
Przez zasłonięte okna gabinetu
Ciekawy promień księżyca się skrada:
Nad mikroskopem pośród ciszy nocnej,
Twarz pochylona, znużona i blada...
Przechodniu! śmiało przez progi te prze- [stąp:
Bezczelna blaga przystępu tu niéma!
Tutaj cię wita kapłan co w swej dłoni
Wysoko sztandar czystej wiedzy trzyma!
I taki właśnie świetlany duch odszedł,
Takiego ducha wśród nas dziś już niéma!

Dr. Jakób Kon.

Łódź, 30-IX 1912. 1253—1-1

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

My niżej podpisani jako sędziowie zostaliśmy delegowani do Pana Sawickiego majstra rzeźnickiego, zamieszkałego w Łodzi na ulicy Aleksandrowskiej w celu zawezwania go na sąd honorowy dla rozpatrzenia spornej kwestji pomiędzy nim a p. Stefanem Koneckim, również majstrem rzeźnickim, lecz p. Sawicki na sąd honorowy się nie zgodził, mówiąc, że żadnych sądów honorowych nie uznaje.

Pozostajemy z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Józef Jankie, Józef Modrzejewski.

Nowa wojna!

Ogłoszenie mobilizacji.

SALONIKI, 30 września. — Rząd serbski rozkazał konsulatowi w Salonikach naładować bezzwłocznie statek, a zatrzymaną broń i amunicję zwrócić do Marsylji.

Wali oświadczył, że bez pozwolenia rządu nie zgodzi się na zwrot materjałów wojennych, których wartość oceniono na kilka miljonów franków.

BIAŁOGROD, 30 września.—Dekretem królewskim ogłoszono powszechną mobilizację armji serbskiej.

BIAŁOGROD, 30 września. — Na kilka godzin przed ogłoszeniem mobilizacji półurzędowa „Samouprawa" wskazywała na nieprzyjazne i niepoprawne postępowanie Turcji, które wyraziło się przez zakaz przewozu amunicji i przez przeniesienie manewrów z Awrjanopolu do Starej Serbji i Macedonji.

BERLIN, 30 (9)— Wiadomości z Bałkanów podnieciły ludność.

W kołach dyplomatycznych odbywa się żywa wymiana zdań.

Niepomyślne wrażenie sprawiło ogłoszenie w Londynie w czasie obecnym i bez tego zdenerwowanym, niesprawdzonej alarmującej wiadomości co do ogłoszonej jakoby mobilizacji wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem.

Na ogół nie uważają położenia za beznadziejne.

Do „Kurj. Warsz." telegrafują:

BIAŁOGROD, 30 września. — Dziennik „Straż" donosi, że rząd polecił posłowi swemu w Konstantynopolu złożyć ponowny protest z powodu zatrzymania materjału wojennego. **W razie odmowy ze strony Porty wydania skonfiskowanej broni i amunicji, polecono posłowi serbskiemu opuścić Konstantynopol. Protest ten więc równa się niejako ultimatum.** (Telegram ten korespondent nasz w Białogrodzie zmuszony był wysłać z Zemunia, t. j. z terytorjum i urzędu telegraficznego węgierskiego. Samo to już świadczy o nastroju, panującym w stolicy Serbji, i rozkazach wyjątkowych z powodu zarządzonej mobilizacji. *Przyp. red. „K. W.").*

LONDYN, 30 (9) — „Daily Chronicle" donosi, że Bułgarja i Serbja wysłały wspólne noty do Turcji, żądając niezwłocznie wprowadzenia autonomji w Macedonji. Jeżeli odpowiedź nie będzie zadawalająca, to nastąpi natychmiastowe wypowiedzenie wojny.

BIAŁOGRÓD, 30 (9)—**Dziś rozpoczęła się koncentracja wojsk serbskich na granicy południowej.**

WIEDEN, 30 (9) — **W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Czarnogórze i Grecja równocześnie z Bułgarją i Serbją zarządzą u siebie mobilizację. W każdym razie ultimatum do Turcji wystosować miały wszystkie państwa bałkańskie.**

Bitwa.

W Berlinie otrzymano wiadomości, dotąd niesprawdzone, że pomiędzy wojskami Czarnogórza a wojskami tureckiemi toczy się zacięta bitwa.

Czas odnowić prenumeratę.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet.)

Próbna mobilizacja.

(Komunikat urzędowy).

PETERSBURG, 30 września. W „Zbiorze praw i rozporządzeń" ogłoszono imienny ukaz Najwyższy do Senatu Rządzącego:

„W celu dokonania próbnej mobilizacji we wrześniu r. b. uznaliśmy za rzecz niezbędną powołać do służby czynnej, według kuponów wzywających, szeregowców rezerwy armji następujących powiatów: warszawskiego w gub. warszawskiej, kowelskiego w gub. wołyńskiej, wołkowyskiego, białostockiego i sokólskiego w gub. grodzieńskiej, wieluńskiego w gub. kaliskiej, kolneńskiego, łomżyńskiego, mazowieckiego, makowskiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, szczuczyńskiego w gub. łomżyńskiej, moskiewskiego w gub. moskiewskiej, łódzkiego, noworadomskiego, piotrkowskiego, w gub. piotrkowskiej, przasnyskiego w gub. płockiej, koneckiego, opoczyńskiego i radomskiego w gub. radomskiej.

Zgodnie do tych wskazówek, które uważaliśmy za potrzebne dać odnośnie do tego ministrowi wojny, Senat Rządzący nie zaniecha poczynić w tej mierze właściwych zarządzeń".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ".

W Borodinie 26 sierpnia 1912 r.

Kontrasygnował minister wojny, generał jazdy Suchomlinow.

Objaśnienie próbnej mobilizacji.

PETERSBURG, 30 września. (Komunikat urzędowy). „Biuro informacyjne" donosi: „W niektórych organach prasy zagranicznej pojawiły się wiadomości zatrważające z racji ogłoszonej dziś w niektórych miejscowościach państwa mobilizacji próbnej. Z tego powodu rzeczą konieczną jest wskazać, że sprawa mobilizacji próbnej była rozstrzygnięta przez rząd jeszcze na wiosnę r. b.

Najwyższy Ukaz o dokonaniu tej mobilizacji nastąpił w sierpniu r. b. i tym sposobem przedsięwzięty obecnie środek, jak przy wszystkich mobilizacjach próbnych, ogłaszanych dla skontrolowania działalności instytucji podległych, nie jest w żadnym związku z obserwowanym teraz naprężonym stanem na Blizkim Wschodzie.

Zupełną próbę tylko co przedsięwziętej mobilizacji potwierdza jeszcze i to, że ludność miejscowości, gdzie została ona ogłoszona nie została powołana do pełnienia powinności dostarczania koni.

Przyjazd do Spały.

SPAŁA, 30 września.—Dziś rano z Białowieży przybyli Ich Cesarskie Mości, Cesarzewicz Następca Tronu i Najdostojniesze Córki. na stacji Jeleń, skąd ciągnie się szosa do Spały, zebrali się na powitanie: generał-gubernator Skałon, zarządzający gabinetem, gubernatorzy piotrkowski i radomski, zarządzający księstwem Łowickiem, deputacje wójtów gminnych i komisarze z powiatów opoczyńskiego i rawskiego.

O godz. 10 i pół nadszedł pociąg cesarski. Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszą Rodziną wyszli z salonu wagonowego. Generał - gubernator złożył raport Najjaśniejszemu Panu i ofiarował bukiety Najjaśniejszej Pani i Wielkim Księżniczkom. Zarządzający księstwem Łowickiem ofiarował również bukiety Jej Cesarskiej Mości i Wielkim Księżniczkom.—Po przyjęciu raportów od generał-gubernatora i gubernatorów, Najjaśniejszy Pan przyjął chleb i sól od deputacji i miłościwie podziękował. Ich Cesarskie Mości z Dziećmi w samojazdach odjechali do Spały.

Na Bałkanach.

LONDYN, 30 września. Agencja Reutera donosi, że położenie na Bałkanach zwraca uwagę kół dyplomatycznych. Ogólne wrażenie jest takie, że jakkolwiek sytuacja przedstawia się poważnie, jednak nadzieję na pomyślny przebieg daje następowanie jesieni, jak również to, że mocarstwa **przedsiębiorą wszelkie kroki, aby** skłonić do umiarkowania państwa bałkańskie.

Dzisiejsze telegramy wskazują na poprawę stosunków grecko-tureckich.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow naradzał się z ambasadorami: włoskim i tureckim oraz pełnomocnikiem serbskim, a w środę odjeżdża do Paryża, gdzie zabawi do soboty.

Turcja szuka ratunku.

SALONIKI, 30 września. Tajny komunikat młodoturecki powziął kilka bardzo ważnych uchwał, żeby użyć wszelkich środków dla uratowania Turcji, a za takie komitet uważa przymierze z Austro-Węgrami, z trójprzymierzem i zrzucenie obecnego rządu. Srodkiem dla osiągnięcia tego ostatniego powinni być albańczycy, których żądania rozciągają się aż do powrotu Abdul-Hamida. Plan młodoturków przyjęto w kołach oficerskich, jako jedyny sposób uratowania turków.

W Albanji.

SALONIKI, 30 września.—W ostatniej chwili otrzymano wiadomość urzędową z Iskibu, że albańczycy wyrazili niezadowolenie z rządu. Wali kossowski stara się ich uspokoić.

Pożyczka chińska.

LONDYN, 30 września. — Subskrypcja na pierwsze 5 miljonów pożyczki chińskiej przyniosła 6,987,000 funtów szterlingów. Z kwoty tej 60 proc. podpisała grupa finansistów, którzy podjęli się zrealizowania pożyczki.

Kongres hygjeny.

WASZYNGTON, 30 września. — Międzynarodowy kongres hygieniczny postanowił utworzyć w Hadze stałe biuro w sprawach hygjeny, następny kongres zbierze się prawdopodobnie w Moskwie.

Cholera.

TOKIO, 30 (9)—Z Szanhaju cholera przedostała się do Japonji. Ogółem zarejestrowano 500 chorych, z których ¼ umarła. W Tokjo było 46 wypadków zachorowań.

Wrzenie w Chinach.

CYCYKAR, 30 września. Wojsko chińskie zajęło wąwozy w grórach Chingańskich i leżące w pobliżu tunelu kolejowego. Wąwóz u ujścia rzeki. Tor jest fortyfikowany.

Telegramy własne „Now. Kurjera Łódzkiego".

Potajemne nauczanie.

WILNO, 30 (9)— W mieszkaniu prywatnem wykryto potajemną szkołę dzieci polskich. Nauczycielkę Marję Czeczotównę aresztowano.

Szpiegostwo.

LIPSK, 30 września. Przywieziono tu sternika floty wojennej Tegelmana, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Anglji.

Katastrofa.

BERNO (morawskie). 30 września. Wskutek wybuchu gazu w żelaznej fabryce trzech robotników zostało zabitych kilkunastu zaś rannych.

Strajk woźniców.

KONSTANTYNOPOL, 30 września.—Wybuchł strajk woźniców. Zachodzi obawa czy nie przybierze groźniejszych rozmiarów.

Zaburzenia.

BARCELONA, 30 (9) — Tu i w wielu innych miejscowościach wybuchły zaburzenia strajkowe. W kilku miejscach przyszło do starć z żandarmami, którzy strzelali.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu K. R. Zechce się pan zwrócić do redakcji czasopisma „Wspólna praca" w Łomży.

P. A. Białocerkiewskiemu. Zamieściliśmy w rubryce „Ze świata".

NIEZRÓWNANE

Jako środek zapobiegawczy i leczniczy przy katarze, chorobach gardzieli, zapaleniu oskrzeli, influenzy, dychawicy, rozedmie, i. t. p.

DOŚWIADCZENIE

nabyte po użyciu jednego tylko

PUDEŁKA PRAWDZIWYCH ANTYSEPTYCZNYCH

Pastylek VALDA

(Pastilles Valda)

przekona się o ich zdumiewającej skuteczności

Każde PUDEŁKO winno być opatrzone w BANDEROLĄ CZERWONĄ i nazwą

VALDA

Nabywać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Cena rs. 1.

Ch. i. Sachs

Piotrkowska № 120.

Magazyn konfekcji męskiej, damskiej, uczniowskiej, i dziecinnej zaopatrzony został na sezon nadchodzący wielkim wyborem, który się poleca Sz. Publiczności po cenach **najdostępniejszych.**

WAGA: Wielki wybór garderoby uczniowskiej.

2660—10

Właścicielka **pensjonatu** letniego dla młodzieży w Inowłodzu,

RENA

Zmigryderowa

przyjmie na sezon zimowy jedną pensjonarkę na stancję. Zapewnia się troskliwą opiekę i wszelkie wygody. Wiadomość: Warszawa Wilcza № 31 m. 10 tel. 158-68, Łódź Zielona № 11 tel. 12-18 u Adwokata Birencweiga.

2997—2—1

Lekarz-Dentysta

H. Kapotta

Gabinet | Lecznica

Cegielniana 52. | Zgierska 54.

Dr. T. Osiecki

Piotrkowska 271.

Choroby wewnętrzne i dzieci przyjmuje 9—11 i 5½—7 w.

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choroby kobiece Zachodnia 36 m. 7 telef. 19-51 także wejści z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski)

Godz. przyj. 10½—12 rano 4½ 4—7

Dr. Schoenaich

mieszka obecnie

Piotrowska № 87

telefonu 14-30

choroby dzieci.

2667—10

Dr. Eugenja

Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziel. od godziny 9 do 12 rano.

Brykiety C. W.

z najlepszego węgla górnoszląskiego

1.60 za 100 sztuk z dostawą do kuchni (cena stała przez całą zimę).

Sprzedaż **NA WAGĘ**: rb. 1.30 z dostawą za korzec.

Wyłączni przedstawiciele:

W. FINDEISEN i S-ka, Przejazd 21

TEL. 9-78 i 17-09.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA,

Łódź, Konstantynowska 5

Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postiech, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upina nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach

---

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18

Telefonu № 2060.

Godz przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół.

r376 0

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—(

Telefonu nr. 21-19.

Dr. Leyberg

powrócił

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.

Krótka 5, tel. 26-50.

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików“

w Łodzi

ul. Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 p. poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Szkoła rysunkowa

JERZEGO LEMANA, Południowa 2.

Rysunki (model żywy, głowa i akt) malarstwo, rzeźba, historja sztuki, anatomja, perspektywa. Przy szkole jest osobny oddział dla dzieci od 4 do 6 po poł. i osobny oddział dla rzemieślników. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły (POŁUDNIOWA № 2) codziennie od 4 do 5 i od 8 do 9 wiecz

2554—4

Teatr „URANIA“.

Program od 1 do 16 Październ. r. b

Sisters Teleka
Węgierskie śpiewy i tańce

The Goodlow
Komiczny Trampline-akt

The Elias
Żongler na linie

Duett Sandbauer
Humor. Styryjski chłopski duet

Les Montaldos
Ekwilibrystycz. balans-akt z pa-pugami

Duet Dolskich
Polak. sal. Duecistów

Chochłowski
Ulubiony ruski humorysta z now. repertuarem

POLSKA OPERETKA

„CZYJE DZIECKO?“

Wodewil w 1 akcie napisał Dolski rzecz dzieje się w Warszawie

Urania Bio
Nowa serja obrazów

Pod werandą koncerty damskiej orkiestry na dętych instrumentach

---

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 18-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914.“ wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i do 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu.

713—0

Dr. St. Gutentag

powrócił

Cegielniana № 40 tel. 12-17

2980—4

Specjalista chorób skórnych weneryczych i niemocy płciowej

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 12.

2701—0

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“ wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

8—0

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

PATENTY

NA WYNALAZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.

GOLDMAN I ELLENBAND

WARSZAWA, LESZNO № 8. Telefon № 228.

CASINO

Od dziś do Piątku 4 Października włącznie: Między innemi

Sensacja!!! Sensacja!!!

Na śmierć i życie

Sensacyjny dramat w 3 częściach w wykonaniu pierwszorzędnych artystów teatrów Królewskich **w Kopenhadze.**

1) Kradzież brylantów. 2) Ucieczka balonem. 3) Skok na koniu z okrętu do morza.

Zazdrosny fryzjer wspaniała komedja w wykonaniu artystów — „Komedji Francuskiej" w Paryżu. —

Nad Program

Żydówka-przechrzcianka Dramat w 2 akt. z życia żydów rosyjskich.

Orkiestra koncertowa.

Po przeniesieniu magazynu do gmachu „Grand Hotelu" przy ulicy

Piotrkowskiej 72 róg Krótkiej

„Maison Margot"

poleca w wielkim wyborze — najświeższe

Bluzki tiulowe, gipiurowe, jedwabne, wełniane i aksamitne, od najtańszych do wykwintnych. Szlafroki, spódnice kostjumowe, halki, żakiety, figara, i czapki włóczkowe, szale, żaboty, fartuchy, oraz bieliznę damską. Z okazji rozpoczęcia sprzedaży w nowourządzonym lokalu kupujący na sumę od Rb. 10, otrzyma praktyczny upominek. 2766—3

Ceny bardzo przystępne lecz stałe !!!

Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego

przyjmuje do dnia 12 Października.

Program na żądanie.

Nowomiodowa Nr. 1.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Swiatłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty. Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety **„Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik"** Pocztamskaja № 14. 53100—

Lecznica chorób oczu,

ze stałemi łóżkami

D-ra B. Donchina,

OKULISTY

ul. PIOTRKOWSKA № 69. :: :: Telefon 28-39.

Godz. przyjęć w ambulatorjum od 10—12 i od 4—7 pp.

Przyjmuje się chorych na stałe.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają

Nowość! Nowość!

JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Korzystna okazja!

Nawet dla posiadających szczupłe fundusze, bo bardzo tanio i na dogodnych warunkach już tylko kilka PLACÓW 40X80 po 160 rbl. w nowopowstającem letnisku, wieś Lublinek, przy budującym się przystanku kolei Warszawsko-kaliskiej, 6 wiorst od Łodzi, miejscowość bardzo ładna, sucha. Wiadomość u W-nego Bibergala. Pańska 7 od 7—9 wieczorem. 2966—3

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje: masaż, porody w nocy zamówienia, na słabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad sekretnych, dyskrecja zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzeja № 39 m. 13 od 12—5. Listy w językach: rosyjskim, polskim i niemieckim.

Preparat „TRAYSER" przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować, M. E. Trayser. No. 115 Bognar House, Shoe Lane. London England. E. C.

RUTYNOWANA FREBLANKA

z muzyką. Była słuchaczka wyższych pedagogiczn. kursów w Warszawie, poszukuje

kompletów w lepszych domach. Prowadzi **pogadanki, rysunki, slöyd, gimnastykę rytmiczną, zabawy, śpiewy i tańce.** 2852—6—1

Skwerowa 18, u właściciela domu.

WŁAŚCICIELKI MAGAZYNU SUKIEN

„LA MODE"

powróciły. Obecnie mieszkają CEGIELNIANA 52.

Masażystka

Anna Majzels

mieszka obecnie Zielona 5; front III-cie piętro.

(masaż ogólny, przeciw otyłości), a także kosmetyczny, manicure. 2901—6—1.

Interes dochodowy

z kilkudziesięciu dorożek, sanek koni, zapasów egzystujący lat kilkadziesiąt z prawem korzystania z lokalu lub nie, tylko okolicznościowo do sprzedania. Oferty pod „Poważny dochód" nadsyłać do Centr. Biura ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka Warszawa Marszałkowska 130. r2794—2

Dr. I. Silberstrom

Zawadzkiej № 12.

Choroby skóry weneryczne płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc.)

Przyjmuje od 12—2, 5—8. Niedziele 11—3. Dla Pań 4—5 poczekalnia oddzielna.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 ½ — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9½ — 12 g. rano.

Telef. 26-26.

Ogłoszenia drobne.

A. Łóżka z materacami szafy otomanę kredens stół krzesła, biurko, tremo, meble salonowe, różne drobiazgi sprzedam za bezcen. Nowo-Cegielniana № 6 m. 7 front. 2871—10

Do sprzedania bardzo tanio plac rogowy 40x60 Sienkiewicza № 5 m. 20. z Brzezińskiej. 2979—3

Do sprzedania garnitur bambusowy, maszyny i różne sprzęty domowe. Cegielniana 4, wiadomość u stróża. 3014—1

Dwa domki do rozbioru tanio sprzedam. Wiadomość: Skwerowa 22 u felczera. 2963—1

Do sprzedania sklep kolonialno-owocowy (tani wynajem) Karola 12. 2993—3

Francuska dyplomowana udziela lekcji. Oferty „Francuska" Promień Piotrkowska 81. 3011—2

Gramofon dwusprężynowy i 100 nut sprzedam za bezcen. Wólczańska 230—95. 2994—3

Kwit depozytowy Banku Kupieckiego Łódzkiego z dnia 26 marca 1908. r. za № 357 wydany na imię Aleksandry Einbild zaginął i takowy należy uważać za unieważniony. 2985—3

Kursy przygotowawcze na świadectwa rządowe Mikołajewska 22—9 Nowy kurs rozpoczęty. 2961—5

POKOJ FRONTOWY, o dwuch oknach, do wynajęcia. Południowa nr. 42, front, III piętro. m. 15. 2913-0

Pralnia do sprzedania w dobrym punkcie Ul. Nowo—Cegielniana № 31. 2977—3

Potrzebny chłopiec przyzwoity. Średnia 20. Laboratorjum. 3012—2

Potrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego. Ul. Radwańska № 35. 3009-2

Przybłąkał się pies, wyżeł biały, czarne łaty, blaszki № 98, 1912. Widzewska 117. Freilich. 3006—3

Poszukuję posady woźnego, portyera, numerowego, szwajcara lub jakiejkolwiek innej, znam język polski rosyjski i rachunkowość. Łaskawe oferty proszę składać w administracji niniejszego pisma pod „W. K" 2978—3

Prośby, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, korespondencje różnego rodzaju do instytucji rządowych i prywatnych. Dawid Maków Widzewska 36. 2627—1

Pralnię sprzedam. Ul. Pańska № 14. 2944—3

Rozmaite mieszkania, 2, 3, 4 pokoje z kuchnią, wszelkiemi wygodami i elektrycznem oświetleniem, oraz sklepy do wynajęcia zaraz Staro-Zarzewska 47|49. 2713—10

Sprzedam narzędzia ślusarsko-fabryczne. Radwańska 40 m. 20. 2999-3

Skradziono portmonetkę z kartą od paszportu wydaną z fabryki Poznańskiego na imię Wincentego Staronia. 2998—1

Sprzedam sklepik kolonialno-dystrybucyjny oraz magiel zaraz lub od Nowego Roku z powodu zmiany interesu Aleksandrów, ul. Lutomierska. Polski sklep W. Drwal. 2995—3

Skończony przyrodnik uniwersytetu rosyjskiego udziela lekcji, przygotowuje do szkół gimnazjów i na świadectwa. Oferty Radwańska 55 m. 14. Skrzynka do listów. 2992—2

Sprzedający plac Sienkiewicza 5 zechce się zgłosić Zawadzka 29 mieszkania 3. 3005—1

Uczeń kl. I poszukuje bezpłatnych korepetycji. Łaskawe oferty w administracji niniejszego pisma dla „Małego". 2970—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki S. Argensteina na imię Józefa Olesińskiego. 3003—1

Z powodu natychmiastowego wyjazdu sprzedam obszerny sklep z towarem z 170 rb. ul. Słowiańska 20. 3013—3

Zakład fryzjerski do sprzedania. Plac Szpitalny № 7. 3009—2

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Mertkego na imię Jana Kosińskiego. 3000—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Neuhausa na imię Stanisława Wachowicza. 3001—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Nestlera i Fernbacha na imię Jana Jarugi. 3002—1

Zaginął paszport wydany z gminy Osy, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej na imię Icka Lajbusia Przytyckiego. 2954—3

Zaraz do wynajęcia umeblowany pokój o 2 oknach, z elektrycznem oświetleniem i wygodami. Widzewska 40, poprzeczna oficyna, prawa strona I piętro. 2962—3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Pabjanic na imię Antoniny Kapitułka. 2981—3

Zaginął paszport wydany z gminy Growo, pow. pułtuskiego, gub. warszawskiej na imię Tomasza Zielińskiego. 2984—3

Zaginął paszport wydany z gminy Nieborów, pow. łowickiego gub. warszawskiej i świadectwa fabryczne wydane na imię Franciszka Markwata. 2990-

Wydawca: **Antoni Książek** W drukarni St. Książka Zachodnia 37 Redaktor: **Jan Garlikowski**